

Trwają protesty w Mjanmie przeciw dyktaturze wojska

14 kwietnia 2021

Jak ocenia Stowarzyszenie Wsparcia Więźniów Politycznych (Association Assistance for Political Prisoners, AAPP), organizacji działającej na rzecz praw człowieka w Mjanmie, od początku lutego służby państwowe zabiły ponad 700 osób. Wśród nich znajdują się nie tylko protestujący. Życie straciło również wielu cywilów niezaangażowanych w starcia uliczne z wojskiem i policją. AAPP zaalarmowało pod koniec zeszłego tygodnia, że władza zaczęła używać przeciwko demonstrantom wyrzutni granatów.

1 lutego 2021 roku świat opłynęła informacja o zamachu stanu w Mjanmie – kolejnym już w historii tego kraju. Junta wojskowa, która przejęła władzę, zaaresztowała symboliczną w historii Mjanmy postać – Aung San Suu Kyi, działaczkę na rzecz praw człowieka, wieloletnią opozycjonistkę, a potem szefową rządu od 2016 roku aż do dnia puczu. Powodów, dla których wojsko przejęło ulice miast było wiele – wśród nich znajdowały się wybory, które z demokratycznymi zasadami nie miały zbyt wiele wspólnego oraz szansa finansowa dla nowego rządu – na kilka dni przed przewrotem, Międzynarodowy Fundusz Walutowy przekazał władzom w Naypyidaw 350 mln dolarów.

Od dnia zamachu stanu, nazywanego także poniedziałkiem generałów, minęły już ponad dwa miesiące. Walki uliczne pomiędzy społeczeństwem, a wojskiem oraz demonstracje pokojowe nie ustały. 10 kwietnia zachodnie media poinformowały o kolejnej masakrze dokonanej przez wojskowych na obywatelach, w większości prostych pracownikach, którzy nie chcą znowu żyć w dyktaturze. Podczas jednego z wielu protestów Siły Zbrojne Mjanmy, znane także jako Tatmadaw, zabiły ponad 80 protestujących używając do tego wyrzutni granatów.

Informacje o tym wydarzeniu podała Agencja Reutera w piątek, obrońcy praw człowieka i walczący na ulicach Mjanmy opozycjoniści potwierdzili: krwawa pacyfikacja naprawdę miała miejsce. Rzecznik prasowy rządu generałów nie odpowiadał na zapytania prasy. Biura prasowe junty są skłonne co najwyżej przyznać, że od początku protestów zginęło 618 osób. Zabicie kolejnych 80 oznaczałoby, że doszło do najbardziej krwawej konfrontacji wojska z protestującymi obywatelami od czasu puczu.

Służby Zbrojne Mjanmy nie tylko zabijają obywateli – więzienia i areszty zapełnione są po brzegi. Jak podaje Agencja Anadolu, do 12 kwietnia zatrzymano prawie 3 100 mieszkańców, a za kratki wsadzono blisko 700.

W poniedziałek 12 kwietnia mieszkańcy największych miast przeprowadzili tzw. strajk świetlny. Tysiące osób skierowały latarki w stronę nieba symbolizując tym samym opór birmańskiego społeczeństwa przeciwko totalitarnej władzy. W miastach na nowo odżyły przyjaźnie sąsiedzkie i współpraca w jednym celu – piszą w internecie aktywiści mjanmańscy.

„New York Times” podaje, że zwycięstwo autokratycznej siły politycznej odbiło się na sytuacji państw regionu. Rządy Tajlandii, Filipin i Indonezji w trakcie ostatnich dwóch miesięcy znacząco skrzyły w prawo – pisze dziennikarka gazety Hannah Beech.

Autorstwo: Michał Konarski

Źródło: Strajk.eu